

(II Romanista - P.Torri) Guido Fienga przewodniczy i podpisuje. Franco Baldini kieruje i sugeruje. Morgan De Sanctis sprzedaje i sprzedaje. Gabriele Giuffrida słucha i negocjuje. Frank Trimboli, Paolo Busardo i Paulo Figura również, ze szczególnym okiem na Premier League. Mino Raiola negocjuje, sprzedaje i zarabia. Oto wszyscy ludzie prezydenta Pallotty, niemal kompletna galaktyka delegatów na długie lato negocjacji, aby zbudować prawdopodobnie bardziej konkurencyjną Romę niż aktualna, ale bardziej z przymusem próby zregenerowania stanu konta Giallorossich, który to w Bostonie zmusza Jimmyego do brania pigułek nasennych.

Jest mnóstwo pracy do zrobienia, szczególnie jeśli chodzi o sprzedaż. Do tego stopnia, że jak przewija się na rynku, wszyscy agenci piłkarscy (zgłaszający się też do De Sanctisa), którzy stawili się z zaoferowaniem jakichś graczy, zostali odesłani natychmiastowo, z wyjaśnieniem, że jeśli chcą pomóc Giallorossim, muszą też pomóc w sprzedaży balastu (jest tego niemało), z podwójnym celem ograniczenia budżetu płacowego i, jeśli to możliwe, zagwarantowania jakichś zysków kapitałowych. Wszystko to, jak powiedziano, nadzoruje CEO Guido Fienga, znajdujący się coraz bardziej samotnie u sterów, zmuszony do życia z tysiącem myśli i serią liczb, które w pewnych przypadkach wywołują strach. Jednak do bycia ramieniem operacyjnym Pallotty wrócił Franco Baldini, który w swoim ukochanym Londynie w rzeczywistości podjął pracę dyrektora sportowego na pełnych obrotach, rolę, którą zna dobrze i dzięki której podbił prezydenta Franco Sensiego, tworząc kombinację (razem z Frabrizio Lucchesim w roli dyrektora generalnego), która doprowadziła do zbudowania Romy na miarę trzeciego scudetto. Trzeba jednak powiedzieć, że kontrakt człowieka z Reggello, który żyje wciąż koszarami Luciano Moggiego, wygasa 30 czerwca. Jednak zapewniamy nas, że przedłużenie umowy o co najmniej jeden rok jest tylko formalnością, umowy, którą, jak wcześniej, podpisze z AsRoma Spv Llc.

Baldini pracuje już od dawna, szczególnie na angielskim rynku, który zna praktycznie tak samo jak włoski, mogąc liczyć na solidne relacje z klubami z Premier League dzięki swojej przeszłości w roli menadżera angielskiej federacji. Odegrał ważną rolę w transakcji Pedro (uznawana za zamkniętą), tak jak i może odegrać w kwestiach związanych ze Smallingiem, Mkhitarianem, Zappacostą i, także, przy ewentualnej sprzedaży Schicka, gdyż są co najmniej trzy kluby (Tottenham, Everton i Newcastle), które chciałyby czeskiego napastnika. Nie są to łatwe operacje, ale Baldini może liczyć na serię współpracowników, którzy potrafią poruszać się w świecie piłki. Pierwszym jest Gabriele Giuffrida (agent Perottiego), który od lat może pochwalić się solidną przyjaźnią z Guido Fiengą, scementowaną kilkoma wspólnymi wakacjami na Ibizie (Giuffrida ma restaurację na wyspie). Giuffrida odegrał już ważną rolę w negocjacjach Pedro, ale jego praca na pewno się nie skończyła. Jeśli w najbliższych tygodniach zmaterializuje się jakaś wymiana z Juventusem (w stylu Spinazzola-Pellegrini sprzed roku), może brać za pewnik, że Giuffrida odegra

pierwszoplanową rolę, mogąc szczycić się solidnymi relacjami także z Paraticim. Giuffrida jest profesjonalistą, który wie jak wygląda świat, nie jest dla przykładu tajemnicą, że nie tak dawno, miał historię miłosną z Belen Rodriguez.

Inni angielscy partnerzy, na których może liczyć Baldini, to tercet złożony z Franka Trimboliego (agent działający w Anglii), wspierany przez Paolo Busardo i Paulo Figurę. Trójka, w szczególności Busardo, zaoferowała Romie Vertonghena (za darmo), w przypadku jeśli nie uda się porozumieć z Manchesterem w sprawie Smallinga. Trimboli i spółka mogą pochwalić się uprzywilejowanymi kanałami z dużą częścią angielskich klubów i spróbują umieścić tam jakichś graczy, którzy nie znajdują się już w planach Giallorossich (Olsen, Kardorp, Coric, również Pastore). W Anglii ruchy robi też Mino Raiola, który zna się na wszystkim, jeśli nie więcej, w świecie piłki. Włosko-holenderski menadżer od wielu dni negocjuje z Arsenalem, aby spróbować wymienić Mkhitaryana na innego swojego podopiecznego, Kluiverta. Jeśli komuś może się to udać, to właśnie Raioli, z transakcją, w której podwoiłby swoje prowizje. W tej chwili wydaje się, że są jednak pewne przeszkody, gdyż angielscy menadżerowie, niezależnie od wyceny, która przyniosłaby zyski kapitałowe, chcą wymiany na równi. Zapominając jednak, że Holender jest o dziesięć lat młodszy, a Ormianinowi pozostał tylko rok kontraktu. Roma poza Mickim chce co najmniej kilkunastu milionów euro. Jednak mówią by być spokojnym, o tym, między jedną kolacją a drugą, będzie myślał Mino Raiola. Z błogosławieństwem Fiengi i Baldiniego.

Autor: abruzzo